Natalia Michalewska

Klasa VI

I kategoria wiekowa

Zespół Szkół Szkoła Podstawowa w Cieszynie

ul. Kościelna 17

63 – 435 Sośnie

korektor: Barbara Siedlecka

 Dolina Baryczy to niepowtarzalny krajobraz przyrodniczo-historyczny rozciągający się na terytorium dwóch województw (dolnośląskiego oraz wielkopolskiego). Zabytki można by wymieniać bez końca, lecz przede wszystkim Dolinę Baryczy tworzą jej mieszkańcy, dzięki którym zmienia się ona.

 Jednym z nich był mój dziadek mieszkający w czasie młodości na Porębach w gminie Twardogóra. Urodził się w roku 1957 i gdy wspomina dzieciństwo, wraca do pięknych
i beztroskich czasów, w których się wychowywał. Postanowiłam więc przeprowadzić z nim wywiad i opisać je.

 Lata 60 i 70 XX wieku. Poręby - mała wieś położona w południowej części Parku Krajobrazowego Doliny Baryczy. To tutaj z każdym wschodem słońca cała wieś budziła się do pracy. Dzień był bardzo pracowity. Dorośli wraz z brzaskiem słońca budzili się i zabierali do swoich codziennych i niejednokrotnie ciężkich obowiązków.

 Gdy dzieci budziły się, musiały same dać sobie radę w przygotowaniu się do szkoły. Dziadek opowiadał mi, że często przed wyjściem do szkoły pomagał swoim rodzicom
w gospodarstwie domowym.

 Do szkoły miał około 5 kilometrów, a drogę tę przemierzał zazwyczaj pieszo. Aby sobie ją skrócić, przechodził przez pobliskie łąki, lasy, pola oraz pomiędzy stawami. Zimą, gdy był mróz, przez stawy skute lodem. Mówił mi, że w tamtych czasach była to niezła frajda. Oczywiście ówczesne zimy były bardzo ostre i woda na stawach była pokryta grubą warstwą lodu. Czasami spotykał na swej drodze ciekawe okazy zwierząt, przystawał i przyglądał się im z ciekawością. Niestety zaraz przypominał sobie o tym, że idzie do szkoły i szybko wracał do drogi, pamiętając o tym, że każde spóźnienie było karane. Idąc do szkoły dziadek przez cały czas myślał o spotkaniach z dzikimi zwierzętami oraz o pięknych okazach roślin.

 Mimo, iż drogę pokonywał pieszo, miło wspomina czas, ponieważ były to chwile spędzone
z przyjaciółmi na ciekawych rozmowach, obserwacjach przyrody oraz podziwianiu pięknego krajobrazu naturalnego Doliny Baryczy. Po zajęciach szkolnych powrót do domu był również ciekawy, czasami dłuższy ze względu na wspólne zabawy oraz ciekawe historie przytrafiające się tamtejszej młodzieży. Po zakończonych lekcjach dzieci bardzo dużo pomagały
w gospodarstwie rolnym, zajmowały się oprzątaniem bydła, pomocą przy uprawach, gdyż większość ówczesnych produktów pochodziła z własnych upraw, dlatego też nawet małe dzieci miały dosyć dużo ciężkich obowiązków. Lecz gdy już ze swoimi obowiązkami się uporały, przychodził czas na przyjemności. Dzieci spotykały się razem i grały najczęściej
w piłkę nożną lub w palanta. W czasie wolnym dzieci wraz z rodzicami wychodziły na połowy ryb, które stanowiły jeden z produktów wykorzystywanych do przygotowywania posiłków. Prace trwały do późnego wieczora i na następny dzień znowu powtarzała się ta sama historia.

Mój dziadek jest dumny, że urodził się i wychował w tak urokliwym miejscu jak Poręby, które w późniejszym czasie zostały zaliczone do obszaru Doliny Baryczy. Twierdzi również, że wtedy życie było lepsze, więcej czasu spędzało się z przyjaciółmi, elektronika nie była jeszcze na tyle rozwinięta, aby nie widzieć poza nią świata Dzieci bardziej poświęcały się nauce i pomocy rodzicom. Wiedziały wtedy, że powinny pomagać, gdyż tamte czasy pod względem pracy i obowiązków są nie do porównania do tych teraźniejszych. Jednak Dolina Baryczy zawsze zachowa w sobie niezmienione piękno i niepowtarzalny krajobraz. Życie na jej trenie zmienia się z każdym nowym dniem.

 Jak wspomina „miejscowość prowadzi do nikąd, ale do niej warto przyjechać, zakochać się w jej pięknie i pozostać tu”.

Zdjęcia:

Zdjęcie nr 1: „Dziadek pomaga oprzątać kury” rok 1960.

# Zdjęcie nr 2: „Dziadek pomaga przy sadzeniu ziemniaków” rok 1961.

# Zdjęcie nr 3: „Kapliczka z figurką NMP koło stawu Ziemiec na Porębach” rok 1988.

# Zdjęcie nr 4: „Dziadek z moimi wujkami na grobli między stawami Ziemiec i Mieczysław na Porębach” rok 1996.